

## M A T E R I A Ł Y

### Ostatnie dni życia generała Władysława Sikorskiego w relacji ambasadora Tadeusza Romera

Życie i działalność generała Władysława Sikorskiego doczekały się wielu cennych monografii, w których biografowie premiera i Naczelnego Wodza w mniej lub bardziej szczegółowy sposób opisywali dni poprzedzające katastrofę gibraltarską<sup>1</sup>. Celem artykułu jest prezentacja mniej znanej relacji z ostatnich dni życia generała Sikorskiego, której nie odnotowali jego biografowie — wspomnień naocznego świadka, ambasadora Tadeusza Romera.

Romer był zawodowym dyplomatą, w służbie Rzeczypospolitej od 1919 r. Piastował między innymi funkcje dyrektora wydziału MSZ, radcy ambasady RP w Rzymie, posła RP w Lizbonie oraz ambasadora RP w Tokio (1937–1941)<sup>2</sup>. Jesienią 1942 r. objął najtrudniejszą ówczesnie polską placówkę dyplomatyczną — ambasadę RP w ZSRR. Kilka miesięcy pracy na niełatwym, radzieckim gruncie zakończyło się w kwietniu 1943 r.<sup>3</sup> „Nie wątpiłem — wspominał Romer — że dla rządu sowieckiego obrót sprawy katyńskiej jest dogodnym pretekstem tylko do zerwania wznowionych w lipcu 1941 r. stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie. Od chwili stalingradzkiego zwycięstwa położenie wojenne Rosji uległo gruntownej zmianie<sup>4</sup>. Z dnia na dzień stawała się ona potrzebniejszą i bardziej

---

<sup>1</sup> Patrz m.in.: W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1988, s. 242–243; M. Kukiel, *Generał Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, Londyn 1970, s. 235–239; R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978, s. 326–328; P. Żaroń, *Generał Władysław Sikorski. Żołnierz, mąż stanu, Naczelnny Wódz 1939–1943*, Toruń 2003, s. 295–302.

<sup>2</sup> Szerzej o działalności dyplomatycznej Romera czyt.: B. Szubtarska, *Dyplomacja Tadeusza Ludwika Romera. Zarys problematyki*, w: *Polska między Wschodem a Zachodem. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US i Szczeciński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Pobierowie 5–6 października 2007 r.*, t. II: *W kręgu polityki zagranicznej*, red. A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wator, Toruń 2008, s. 148–157.

<sup>3</sup> Szerzej na temat działalności polskiej misji dyplomatycznej w ZSRR patrz m.in.: B. Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005.

<sup>4</sup> Już początek 1943 r. przyniósł poważny kryzys w stosunkach polsko-radzieckich, wywołany notą LKSZ ZSRR z 16 I 1943 r., w której wszyscy zamieszkujący 1–2 XI 1939 r. na terytorium tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi zostali uznani za obywateli radzieckich. Archiwum Narodowe Kanady, Library and Archives Canada (LAC), T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 2. Jednostronne postanowienie było sprzeczne z prawem międzynarodowym, nakazywało przymusową paszportyzację oraz pozbawiało polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w ZSRR i polski rząd

wymagającą sojuszniczką mocarstw anglosaskich, a zarazem mniej od nich zależną. W planowaniu własnym, coraz konkretniej obejmującym całą Europę Środkową, mogła ona swobodniej uwzględniać obok elementów strategicznych, założenia i widoki czysto polityczne”<sup>5</sup>. 25 IV 1943 r., w niedzielę wielkanocną, o godzinie jedenastej w nocy, Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR Wiaczesław Mołotow wezwał Romera na rozmowę. „Po moim przybyciu na Kreml, przyszło mi czekać przez dobrą jeszcze chwilę na przyjęcie u Mołotowa. Zaaferowani sekretarze donosili mi wykańczane w pośpiechu teksty. Po przywitaniu się ze mną, Komisarz Spraw Zagranicznych wziął do ręki jeden z nich i zaczął uroczyście odczytywać adresowaną do mnie notę o przerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie” — wspominał Romer<sup>6</sup>. Ambasador przyjął do wiadomości treść oświadczenia, ale zarazem zaprotestował przeciwko użytym w nim oskarżeniom i noty nie przyjął. Na pożegnanie nie podał Mołotowowi ręki.

W pierwszych dniach maja polska placówka dyplomatyczna została zamknięta, a pracownicy opuścili terytorium ZSRR. Romer udał się do Teheranu, gdzie zajął się porządkowaniem spraw ambasady, „likwidacją agend Ambasady i użytecznym rozmieszczeniem jej personelu”<sup>7</sup>.

\*

Zerwanie stosunków polsko-radzieckich było dotkliwym ciosem dla premiera Sikorskiego i prowadzonej przez niego polityki zagranicznej. Wywołało również duże poruszenie w polskim społeczeństwie. I w kraju, i na emigracji, a szczególnie w kręgach wojskowych na Bliskim Wschodzie zaczęły odzywać się coraz silniejsze głosy antyradzieckie, które Sikorski mniej lub bardziej skutecznie próbował powstrzymać.

W trudnej sytuacji politycznej premier i Naczelny Wódz podjął, mimo ostrzeżeń o przygotowywanym na niego zamachu, decyzję o wyjeździe w rejon stacjonowania polskich oddziałów wojskowych na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Oficjalnym celem tej podróży była inspekcja wojsk, prawdopodobnie jednak Sikorskiemu zależało głównie na przedstawieniu polityki rządu i uzasadnieniu jej prowadzenia oficerom stacjonującym w tym rejonie<sup>8</sup>.

wpływu na losy tysięcy polskich obywateli przebywających przymusowo na terytorium ZSRR. Dziś wiadomo, że wystosowanie noty było elementem radzieckiej gry, której celem było sprowokowanie konfliktu z rządem RP w Londynie.

<sup>5</sup> Audycja Tadeusza Romera o zerwaniu przez rząd sowiecki w kwietniu 1943 r. stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie, nagrana 27 III 1952 r. w CBC w Montrealu do użycia przez Sekcję polską BBC w Londynie w ramach cyklu pt.: „Rozmowy ze świadkami historii”, LAC, T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 2.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> T. Romer, *Etapy i epilog mojej misji jako ambasadora w Związku Sowieckim 1942–1943*, Referat wygłoszony w Nowym Jorku 24 go kwietnia 1971 r. w Sekcji historycznej II Zjazdu Naukowców polskich Ameryki Północnej, zwołanego przez Polski Instytut Naukowy w Ameryce, s. 14. Referat ukazał się również w „Zeszytach Historycznych”. T. Romer, *Moja misja jako ambasadora RP w Związku Sowieckim*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1974, z. 30, s. 138–166.

<sup>8</sup> Tak o problemach w polskiej armii pisał Romer: „Szkolone do boju i ekwipowane w Iraku i Palestynie oddziały pod dowództwem gen. Andersa składały się niemal wyłącznie z ludzi, którzy sami przeszli ostatnio przez piekło sowieckich obozów pracy lub zesłania, którzy pozostawili tam nieraz własne rodziny lub bliskich w niepewności o ich los i na których najnowsze rewelacje o zbrodni katyńskiej jak również reakcja na nie ze strony rządu sowieckiego musiały zrobić wstrząsające wrażenie. Znalazłszy się na wolności z trudnością panowali w tych warunkach nad nerwami i tłumili odruchy. Dotyczyło to

25 V 1943 r. generał wyleciał z Londynu wraz ze swoją córką Zofią Leśniowską oraz między innymi z adiutantem por. Józefem Ponikowskim, a także sekretarzem osobistym Adamem Kułakowskim. Dwa dni później był już w Kairze, gdzie w ciągu kilku dni odbył całą serię spotkań<sup>9</sup>. Rozmawiał między innymi z ambasadorem Romerem, wezwanym z Teheranu<sup>10</sup>. Romer tak opisywał w liście do żony spotkanie z premierem: „Przyjęcie, którego doznałem, nie mogło być lepsze ani serdeczniejsze. Ponieważ w czasie wojny nie nadaje się odznaczeń cywilnych, przeto generał w charakterze Naczelnego Wodza, wręczył mi uroczystie Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, motywując we wzruszającym przemówieniu, że czyni to za «nieugięte stanowisko w walce o interesy Polski w najcięższych warunkach oraz za niezłomną obronę honoru Polski»”<sup>11</sup>. Przez cztery dni Sikorski i Romer intensywnie dyskutowali na temat relacji polsko-radzieckich i perspektyw dla Polski. Rozmowy dotyczyły także przyszłości ambasadora, premier zaproponował Romerowi stanowisko Delegata Rządu dla Spraw Polskich na Wschodzie, o czym ambasador pisał do żony: „Zamiar wysłania gen. Hallera na Delegata [...], okazał się z różnych względów niewykonalny<sup>12</sup> i są duże szanse, że wybór padnie na mnie [...]. Jest to posterunek ważny i b. odpowiedzialny, ale zarazem niezmiernie trudny, przypominający mi nieco funkcję electro-luxa, bo polega na czyszczeniu wszelkich brudów i naprawianiu wszelkich usterek”<sup>13</sup>. Konkretnie decyzje w sprawie przyszłości Romera Sikorski miał podjąć po powrocie z inspekcji wojsk, w połowie czerwca, na kiedy zaplanowano kolejne spotkanie dyplomaty z premierem<sup>14</sup>.

W Kairze Sikorski konferował również z generałami Władysławem Andersem i Tadeuszem Klimeckim, 1 czerwca udał się wraz z nimi na inspekcję polskich oddziałów i obozów wojskowych na Bliskim Wschodzie<sup>15</sup>.

Po dokonaniu przeglądu wojsk, w dniach od 13 do 17 czerwca Sikorski gościł w Iraku, gdzie przeprowadzał rozmowy dyplomatyczne z miejscowymi władzami. Od 17 czerwca generał przebywał w pobliżu Bejrutu. W Libanie postanowił pozostać kilka dni na wypoczynku. Nie skorzystał z zaproszenia, aby wolny czas spędzić w jednej z oficjalnych, francuskich rezydencji, tylko wyjechał do Brumany, górskiego lotniska niedaleko Bejrutu, i tam zamieszkał w małym hotelu.

---

związczą mniej wyrobionej, a bardziej rozpolitykowanej części korpusu oficerskiego”. T. Romer, *Moje ostatnie rozmowy z gen. Sikorskim*, „Wiadomości Polskie” (Montreal) X 1963, nr 9/52, s. 4.

<sup>9</sup> Spotkał się m.in. z generałem Henrym Wilsonem, dowódcą wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie, z marszałkiem lotnictwa Sholto Evil Douglasem oraz brytyjskim ministrem Richardem Caseyem. Patrz szerzej: P. Żaroń, *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981, s. 215.

<sup>10</sup> Telegram z 19 V 1943 r. do Romera, w którym Sikorski informował, że w końcu maja będzie w Kairze i będzie chciał się zobaczyć z ambasadorem, LAC, T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 3.

<sup>11</sup> Korespondencja Tadeusza Romera i Zofii z Wańkowiczów, 6 I 1942–29 II 1944. Kair, Teheran, Kujbyszew, Moskwa, Londyn, Afryka Południowa — Johannesburg [dalej: Korespondencja...]. List z 30 V 1943 r. Odpisy listów w zbiorach autorki. O odznaczeniu Romera donosił m.in. „Dziennik Polski” 1 VI 1943, nr 887, s. 1.

<sup>12</sup> Prawdopodobnie zdecydowały o tym względy zdrowotne.

<sup>13</sup> Korespondencja..., list z 30 V 1943 r.

<sup>14</sup> Z materiałów archiwalnych wynika, że Sikorski planował powierzenie Romerowi funkcji koordynatora polskich urzędów na Środkowym Wschodzie jeszcze przed wyjazdem z Londynu. 19 V 1943 r. Raczyński pisał o tym do Romera, LAC, T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 3.

<sup>15</sup> Szerzej na ten temat patrz m.in.: S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961; P. Żaroń, *Generał Władysław Sikorski...*; „Parada. Dwutygodnik ilustrowany Armii Polskiej na Wschodzie” 13 VI 1943, nr 5, s. 4–6.

Premier nie zamierzał tylko wypoczywać. „Niezwykłe aktywny, wciąż trawiony wewnętrznym żarem afirmacji i czynu, gen. Sikorski szukał nawet w wypoczynku sposobności do działania czy to w postaci przygotowań i planowania, czy też rozmów, na które także w Brumanie raz po raz doraźnie zapraszał kogoś do siebie”, pisał po latach Romer<sup>16</sup>, który spędzał urlop w towarzystwie premiera.

Powodem zaproszenia Romera na prywatny wypoczynek nie była przyjacielska życzliwość. Sikorski i Romer nie znali się bowiem zbyt dobrze. Pierwszy raz spotkali się w 1923 r. Sikorski był wtedy premierem, a Romer pracował w Wydziale Zachodnim MSZ<sup>17</sup>. Do kolejnego spotkania doszło po dwunastu latach w domu u Ignacego Paderewskiego<sup>18</sup> w Szwajcarii, w odmiennej dla obu sytuacji. Sikorski był już wówczas poza głównym nurtem polskiej polityki, a Romer wyjeżdżał jako szef na placówkę dyplomatyczną do Portugalii. Przed konferencją w Kairze obaj widzieli się raz jeszcze, na przełomie lat 1942 i 1943, kiedy Romer, jako ambasador RP w ZSRR, przebywał w Londynie na konsultacjach z premierem Sikorskim w sprawach relacji polsko-radzieckich. Celem zaproszenia Romera do Brumany było przede wszystkim szczegółowe omówienie ostatniej fazy polityki sowieckiej oraz jej następstw dla Polski, na co nie starczyło czasu podczas spotkania w końcu maja w Kairze. Sikorski, jak się okazało, wykorzystał ten czas również na podzielenie się z Romerem osobistymi refleksjami na temat konsekwencji zerwania przez ZSRR stosunków z polskim rządem na uchodźstwie.

„W Brumanie, zmęczony fizycznie, ale podniesiony na duchu obrazem zdrowej mimo wszystko i rwącej się do czynu armii, gen. Sikorski dzielił się przyjaźnie ze mną swymi wrażeniami, w ciągu długich rozmów wieczornych, ale coś go widocznie trawiło, bo nie okazywał się skłonny powrócić do zasadniczego i zapowiedzianego z góry tematu” — wspominał Romer pierwsze dni spędzone w górach Libanu. Naczelnny Wódz mówił głównie o sprawach wojskowych: „tak n.p. nieraz słyszałem z ust gen. Sikorskiego wyrażenie «forteca europejska Hitlera» w odniesieniu do przyszłej końcowej rozgrywki wojennej, pomimo, że od tej chwili byliśmy wówczas jeszcze odlegli; również niemiecki termin «Festung Europa» powstał znacznie później. Wspominam także jego koncepcje użycia wojsk polskich w przemarszu bojowym przez Bałkany, aby takim okrążającym manewrem ofensywnym przyspieszyć wyzwolenie Europy południowo-wschodniej i dotarcie do Polski”<sup>19</sup>.

Zanim doszło do zasadniczej rozmowy Romera i Sikorskiego, 23 czerwca w Bejrucie premier spotkał się z kierownictwem placówek na Środkowym Wschodzie. Podczas konferencji szef rządu mówił między innymi o sytuacji wojennej, omawiał pozytywne i negatywne układy polsko-radzieckiego z 30 VII 1941 r., zwracał uwagę na potrzebę jedności narodowej. Wiele miejsca Sikorski poświęcił funkcji komisarza rządu na Środkowym Wschodzie. Mówił, że jego zadaniem będzie koordynacja prac poszczególnych urzędów i organów rządowych w regionie, informowanie rządu i reprezentowanie go przed władzami brytyjskimi na Środkowym Wschodzie oraz łagodzenie różnic i zadrążeń pomiędzy ośrodkami polskimi,

<sup>16</sup> T. Romer, *Moje ostatnie rozmowy z gen. Sikorskim*, s. 3.

<sup>17</sup> Romer towarzyszył wówczas ministrowi spraw zagranicznych Aleksandrowi Skrzyńskiemu. Spotkanie dotyczyło uznania wschodnich granic polskich, co nastąpiło w marcu 1923 r., po zaakceptowaniu granic przez Radę Ambasadorów.

<sup>18</sup> Paderewski był zaprzyjaźniony z rodziną Romera. W czasie studiów Tadeusza w Szwajcarii Paderewski wspierał go. To on prawdopodobnie zaproponował Romanowi Dmowskiemu w 1917 r. kandydaturę Romera na stanowisko osobistego sekretarza.

<sup>19</sup> T. Romer, *Moje ostatnie rozmowy z gen. Sikorskim*, s. 5.

wojskowymi i cywilnymi. Premier informował ponadto, że funkcję powierzył Romerowi<sup>20</sup>. Cztery dni później, 27 czerwca, gen. Sikorski wygłosił ostatnie przemówienie radiowe do rodaków w Kraju. Mówił w nim między innymi o przełomie w wojnie, chwalił polskich żołnierzy i naród polski<sup>21</sup>.

„Nadszedł wreszcie wieczór, w którym gen. Sikorski przełamał wahania i poprosiwszy mnie o streszczenie raz jeszcze moich konkluzji na temat stosunków polsko-sowieckich, sam przede mną swą duszę otworzył. Utrwalił mi się na zawsze ten cichy wieczór libański dramatycznym kontrastem tej rozmowy”<sup>22</sup>. Romer zaczął od przypomnienia motywów zerwania przez Kreml stosunków z Polską. Stwierdził, iż było ono wynikiem taktycznej zagrywki radzieckich decydentów, którzy doszli do przekonania, że sojusz z polskim rządem w Londynie zaczął coraz bardziej krępować ZSRR. Ten, wzmocniony frontowymi zwycięstwami oraz pomocą aliancką, planował przejąć kontrolę nad Europą Środkową, w tym Polską. Szansę na to, by Polska nie znalazła się po wojnie pod radziecką kuratelą, Romer widział w powodzeniu wojennym sojuszników zachodnich, a przede wszystkim w zdecydowanym poparciu politycznym z ich strony<sup>23</sup>. Reakcję Sikorskiego na swoje słowa tak relacjonował po latach: „W tym co powiedziałem nie było dla mego rozmówcy nic nowego. Słuchał mnie jednak uważnie, a na jego twarzy zauważyłem niewidywany dotychczas skurcz wzruszenia czy bólu. Po dłuższej chwili milczenia odparł z wolna, ważąc słowa, które cytuję z pamięci: «Dużo o tym myślałem. Ma Pan chyba rację. Bóg jeden wie czy otrzymamy dość silne wsparcie mocarstw zachodnich. Zadanie nasze spełnić trzeba. Ale mam przecucie, że nie będzie mi danym wrócić z naszym wojskiem do Kraju, by tam oddać w ręce Narodu dalsze jego losy»”<sup>24</sup>. Na zakończenie tej długiej, nocnej rozmowy Romer zapewnił premiera o szacunku i oddaniu.

Następnego dnia premier i towarzyszące mu osoby opuściły Brumane. Samolotem udali się do Kairu, z kilkugodzinnym postojem w Palestynie, gdzie generał odwiedził Szkołę Młodszych Kadetów i Ochotniczek<sup>25</sup>. Kilka dni w stolicy Egiptu Sikorski spędził bardzo pracowicie. Wiele rozmawiał z polskimi generałami oraz z wyższymi oficerami brytyjskimi. Został również przyjęty przez króla Egiptu Faruka oraz złożył wizytę u króla greckiego, na wygnaniu, Jerzego II. Romer pisał o tym spotkaniu: „Przypominam sobie zwłaszcza ożywioną rozmowę Generała z Królem i Premierem Grecji na śniadaniu w naszym Poselstwie. Gen. Sikorski, jak zazwyczaj pełen żaru i werwy, dominował inicjatywą i optymizmem. W rysach jego twarzy nie dostrzegłem ani śladu przygnębienia”<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> Protokół z konferencji odbytej w Bejrucie w dniu 23 VI 43 przez Prezesa Rady Ministrów z kierownikami placówek na Środkowym Wschodzie, LAC, T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 3.

<sup>21</sup> Ibidem. Romer został poproszony przez Sikorskiego o naszkicowanie kanwy przemówienia. Romer zgodził się, ale jak sam po latach zauważył, zbyt pochopnie. Przez lata dyplomatycznej służby nabył łatwość dostosowywania się do stylu i sposobu wypowiedzi polityków, tym razem, jak sam to określił, robota mu nie szła. Wpłynąć na to miały i przeżycia w ZSRR, ale i świadomość trudnego położenia Polski. Ostatecznie w przemówieniu Sikorskiego znalazło się niewiele słów napisanych przez Romera, T. Romer, *Moje ostatnie rozmowy z gen. Sikorskim*, s. 5–6. Treść przemówienia Romer przesłał Andersowi na prośbę Sikorskiego, wyrażoną 3 VII 1943 r., o czym ambasador pisał w liście do generała 6 lipca, LAC, T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 3.

<sup>22</sup> T. Romer, *Moje ostatnie rozmowy z gen. Sikorskim*, s. 6.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 6–7.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>25</sup> Ciekawy dokument z tego pobytu, pochodzący z prywatnego albumu rodziny Sikorskich, opublikował na łamach „Przekroju” Jerzy Pelc–Piastowski. „Przekrój” I VII 1984, nr 2038, s. 10–11. Patrz też: P. Żaroń, *Generał Władysław Sikorski...*, s. 297–300.

<sup>26</sup> T. Romer, *Moje ostatnie rozmowy z gen. Sikorskim*, s. 7.

2 lipca premier polskiego rządu przyjął na konferencji dziennikarzy z prasy amerykańskiej, angielskiej i egipskiej, którym zrelacjonował swój pobyt na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Następnego dnia po konferencji generał wyjechał do Gibraltaru. Romer pozostał w Kairze, gdzie objął powierzoną mu funkcję Wysokiego Komisarza do Spraw Polskich na Bliskim i Środkim Wschodzie. 2 lipca pisał do ministra Edwarda Raczyńskiego, że wizyta premiera przeszła pomyślnie, w wojsku, mimo akcentów krytycznych, nastąpiło w jego opinii rozładowanie nastrojów. Podkreślał w liście pozytywny wydźwięk wizyty i przemówienia do rodaków u „obcych”<sup>27</sup>.

5 lipca przebywał w polskim poselstwie na śniadaniu w towarzystwie polskiego chargé d'affaires Jana Zażulińskiego. Wtedy dotarła do niego wiadomość o śmierci Naczelnego Wodza i premiera<sup>28</sup>. 6 lipca zanotował w liście do żony: „Piszę te słowa pod wrażeniem straszliwej tragedii, którą jest dla kraju śmierć gen. Sikorskiego. Przez te kilka ostatnich tygodni, które przeżyłem w jego pobliżu, miałem sposobność nie tylko poznać jego myśli, ale i naprawdę zbliżyć się do niego. Wytworzył się między nami stosunek głębokiego zaufania i zrozumienia wzajemnego. I oto okrutnym zrzędzeniem losu odchodzi od nas w kilka godzin po naszym rozstaniu, w pełni sił, energii i wiary, nie do zastąpienia, nieodżałowany. Trudno wyrazić czem śmierć ta jest dla nas, i dla mnie!”<sup>29</sup>.

\*

Po tragicznych wydarzeniach Romer udał się do Londynu, aby „zdać sprawę z prac zmarłego, przeprowadzonych ostatnio na Wschodzie, i dokumentacji, która zaginęła w czasie katastrofy”<sup>30</sup>. W drodze zatrzymał się w Gibraltarze. Był w katedrze, w której na wysokim katafalku złożona była trumna z ciałem premiera Sikorskiego, rozmawiał z naocznymi świadkami tragedii. Pisał o tym do żony: „Tragedia była krótka. Kilka sekund po normalnym starcie samolot, z jeszcze nieustalonych przyczyn, ale wykluczających jakiegokolwiek podejrzenie o sabotaż, z wielką prędkością wpadł do morza i dotknąwszy je jeszcze wysuniętym podwoziem wyrzucił się, rozpadł na części i zniknął w morzu. Śmierć pasażerów musiała być natychmiastowa i bez cierpienia”<sup>31</sup>.

W stolicy Wielkiej Brytanii czekało na Romera nowe zadanie — otrzymał propozycję objęcia funkcji ministra spraw zagranicznych w rządzie Stanisława Mikołajczyka. Przyjął zadanie, jak sam mówił, bez porównania cięższe, do którego „podjęcia się przeze mnie przykład ofiarnego życia gen. Sikorskiego i jego ostatnie zwierzenia okazać się miały tak mi potrzebną zachętą”<sup>32</sup>.

Jako minister spraw zagranicznych Romer postanowił kontynuować dzieło Sikorskiego, o czym mówił w exposé wygłoszonym 13 IX 1943 r.<sup>33</sup> Pragnął zapewnić ciągłość jego poli-

<sup>27</sup> LAC, T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 3.

<sup>28</sup> T. Romer, *Moje ostatnie rozmowy z gen. Sikorskim*, s. 7.

<sup>29</sup> Korespondencja..., list z 6 VII 1943 r.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Ibidem, list z 10 VII 1943 r. Okoliczności tragicznej śmierci gen. Sikorskiego do dnia dzisiejszego budzą wiele emocji. Stały się nawet kanwą dla scenariusza filmu: *Generał. Zamach na Gibraltarze* (2009, scenariusz i reżyseria A. Jadowska). Z licznych ostatnio wydanych publikacji na ten temat można wymienić: D. Irving, *Wypadek: Śmierć generała Sikorskiego*, Warszawa 2007; T. A. Kisielewski, *Zabójcy. Widma wychodzą z cienia*, Poznań 2006; idem, *Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego*, Poznań 2005; J. Whiteley, *Śmierć generała Sikorskiego*, Warszawa 2007.

<sup>32</sup> T. Romer, *Moje ostatnie rozmowy z gen. Sikorskim*, s. 8.

<sup>33</sup> Treść exposé patrz: LAC, T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 2.

tyki wobec ZSRR, szukać porozumienia, przy zachowaniu integralności terytorialnej Polski. W ciągu kilkunastu miesięcy piastowania urzędu Romer nieustająco zabiegał o przekonanie aliantów do zdecydowanego poparcia polskiej racji stanu. Zadanie, jak wiadomo, okazało się niewykonalne. Nie pomogły niezwykle liczne rozmowy Romera z przedstawicielami władz brytyjskich<sup>34</sup>, nie dały oczekiwanych rezultatów dwie wizyty polskiej delegacji w Moskwie<sup>35</sup>. Mocarstwa w Jałcie rozstrzygnęły losy Polski po myśli Stalina. „Sikorskiemu nie było dane wrócić z wojskiem do Kraju — o czym marzył — by tam oddać w ręce Narodu dalsze jego losy” przez ponad pięćdziesiąt lat<sup>36</sup>.

**Beata Szubtarska**  
Piotrków Trybunalski

---

<sup>34</sup> LAC, T. Romer fonds, (MG31–D68), vol. 4. Szerzej na temat wydarzeń z lat 1943–1944 patrz m.in.: *Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, oprac. M. K. Kamiński, J. Tebinka, Warszawa 1999; J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998; *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego*, t. I: *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błazyński, Londyn 1994.

<sup>35</sup> Lipiec–sierpień oraz październik 1944 r.

<sup>36</sup> Szczątki Sikorskiego zostały sprowadzone do Polski dopiero w 1993 r. i złożone w krypcie na Wawelu. W Pawłowski, *Ostatni lot*, „Polityka” 25 IX 1993, nr 39/1899, s. 18.